PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 9 kwietnia 1916 roku. № 77.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 7 b. m. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim** nie wydarzyło się nic szczególnego,

Na froncie włoskim: Na płaskowzgórzu Doberdo nieprzyjaciel wypędzony został dziś rano z kilku wysuniętych naprzód rowów. Także na południe od Mrzli Vrh wojska nasze zajęły pozycję włoską, przyczem wzięły do niewoli 43 jeńców i zdobyły 1 karabin maszynowy.—Na froncie tyrolskim artylerja włoska utrzymywała energiczny ogień w kilku odcinkach, zwłaszcza na nasze pozycje na zachód od Rivy. Oddział nieprzyjacielski, który zajął jeden z naszych rowów na południowym stoku góry Rachetta, wyrzucony został stamtąd w kontrataku. Liczba jeńców wziętych przy oczyszczaniu Rauchkofla, powiększyła się do 3 oficerów i 150 szeregowców. Wszyscy inni walczący tam Włosi padli w walce na bagnety.

Wczoraj rano z brzaskiem dnia eskadry samolotów i hydroplanów zaatakowały dworce kolejowe w Casarsa i San Giorgio di Nagara z dobrze widocznym skutkiem. Z wyprawy nie powróciły trzy samoloty, które celem rzucenia bomb za nisko się opuściły.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 7 b. m. **Na froncie francuskim:** W dobrze przygotowanym ataku wojska nasze po zaciętej walce zajęły angielską pozycję w wyrwie pod St. Eloi. W Argonach wywiązały się krótkie walki na północ od Four de Paris. Nieprzyjaciel, który pod osłoną miotaczy płomieni posunął się naprzód, został szybko wyparty; kilkokrotne próby ataków na nasze pozycje leśne na północo-wschód od Avocourt zostały udaremnione w zaczątkach. Także na wschód od Mozy nie zdołali Francuzi przeprowadzić swych ataków na nasze silne pozycje w lasku Caillette.

Na froncie rosyjskim: Na południe od jeziora Narocz rozbiły się lokalne, lecz gwałtowne ataki Rosjan. Artylerja nieprzyjacielska była czynna po obu stronach jeziora.

Na froncie bałkańskim położenie niezmienione.

Poseł Łempicki o mowie Kanclerza.

Wiedeń. (B. K.) B. poseł do Dumy Michał Łempicki oświadcza w „N. Fr. Presse", że wyswobodzenie ciemiężonych narodów jest jedynym środkiem złamania Rosji. Zapewnienie kanclerza, że państwa centralne rozwiążą wspólnie sprawę polską, daje Polakom gwarancję, że to rozwiązanie dokona się w myśl ich uprawnionych, żywotnych interesów. Wobec ścisłego stosunku obu państw, jest zrozumiałem, że rozwiązanie niemieckie nie może być inne, niż austrjackie i to sprawia, że my Polacy, którzy nie tylko w przeszłości Austro-Węgier, ale i w ich obecnej strukturze widzimy niezrównaną gwarancję dla naszych celów, w zapewnienie kanclerza upatrujemy pomyślną zapowiedź.

Ze spokojem oczekuje obecnie naród polski bliższego oznaczenia realnej formy rozwiązania, gotów zawsze do ofiar celem zdobycia lepszej przyszłości.

Rozruchy drożyźniane w Rumunji.

Bukareszt. Pisma donoszą z Plojeszti, że wybuchła tam rewolta. Tysiączny tłum zebrał się na ulicy i demonstrował przeciw drożyźnie. Napadano i plądrowano sklepy spożywcze. Przyszło do starć między policją i wojskiem a tłumem. W mieście ogłoszono stan oblężenia i zakazano gromadzenia się na ulicach.

Papież o pokoju.

Rotterdam. Z Paryża donoszą, że Asquith zapytany o rozmowę swą z papieżem oświadczył, że papież mówił wiele o pokoju, którego gorąco pragnie, aby nie została w zupełności wytępiona miłość bliźniego. Błąd popełniłoby państwo prowadzące wojnę—mówił papież—twierdząc, że nie czas jeszcze na pokój. Papież jest głęboko przekonany, że wszystkie narody pragną pokoju. Wola narodów musi być uszanowana, zanim ludzie stracą wszelką nadzieję na przyszłość.

Jak długo potrwa wojna.

Budapeszt. Agencja rosyjska „Północ-Południe" donosi, że rosyjski minister wojny oświadczył dziennikarzom, iż według jego przekonania wojna trwać będzie jeszcze bardzo długo.

Czwarta pożyczka niamiecka.

Berlin. Ogólna suma subskrypcji na czwartą pożyczkę wojenną Niemiec wynosi dotąd 10,712,000,000 marek, Suma ta jeszcze się zwiększy.

Nastrój w Holandji.

Bazyleja. Wstrzymanie przesyłek frachtowych z Holandji do portów nad Kanałem zwiększyło zaniepokojenie. W pismach holenderskich brak wiadomości o sytuacji kraju.

Amsterdam. Funkcjonarjusze koleji państwowych, którzy w ostatnich tygodniach nie mogli opuszczać swych miejsc mogą już otrzymywać urlopy.

Pesymiści.

Najważniejszem w tej chwili przeciwieństwem, mającem praktyczne znaczenie, jest różnica pomiędzy rozpowszechnionym szeroko pesymizmem, uznającym istnienie nieprzełamanych przeszkód dla podjęcia akcji politycznej, — a dążnością, aby ją mimo wszystko rozwinąć, oczywiście pogodziwszy się z tymi narzuconymi nam i od naszej woli niezależnymi warunkami, bez których zaakceptowania byłaby taka akcja czczą demonstracją.

Pesymizm nie liczący się z żadnymi warunkami i nie potrzebujący dla tego z niczego rezygnować i żadnego kompromisu zawierać, ma niewątpliwie rolę wdzięczniejszą. Tam, gdzie działalność polityczna musi z konieczności nie jedną przykrą i z uczuciem niezgodną rzecz przemilczeć, pesymizm może być wymownym, może być podniosły lub ironiczny. Pesymizm może sobie skarbić popularność i istotną wdzięczność, wysuwając na pierwszy plan pracę filantropijną, przyczem nie ponosi żadnego ryzyka, bo *ta* praca wyda zawsze błogosławione i pomyślne skutki. Pesymizm może też liczyć na sympatję tych wszystkich czynników — obcych, które na objawy naszych dalszych aspiracji narodowych patrzą niechętnie, a nawet wprost zwalczają, bo pragną nie dopuścić, aby weszły w rachubę przy tworzeniu nowej konstrukcji politycznej. A zarówno jest prawdą, to, iż takich czynników i to przemożnych nie brakuje, jak i to, że z całą sympatją i całym swym silnym wpływem popierają one... nasz pesymizm.

Idea pracy politycznej ma więc przeciw sobie silnych i zwartych przeciwników zarówno w łonie naszego, jak i poza naszem społeczeństwem. Ale za sobą ma jeden i to decydujący argument: gdyby pójść za głosem pesymizmu i zaniechać wysiłku, pragnącego mimo wszystko budować podstawy przyszłego bytu, byłoby to objawem rezygnacji z naszej państwowej przyszłości, byłoby to zgubnem zaniedbaniem tej bądź co bądź znacznej szansy, jaka nam się bodaj po raz ostatni nadarza, aby wejść napowrót w grono europejskiej rzeszy.

Powiedzieliśmy: znacznej szansy. Jestże bowiem praca polityczna—jak twierdzą sceptyczni jej przeciwnicy — niemożliwą i beznadziejną? Czy naprawdę naród nasz nie może nic sam zdziałać i i powinien się zadowolnić wyłącznie rzewną rolą „Poloniae devastatae„? Czy nie ma już na szalę żadnego słowa do dorzucenia, któreby zaważyć mogło, skłaniając, aby się z jego przyszłością liczono? Czy na przykład aby postawić to

pytanie konkretnie — akcja rozwinięta w tej chwili przeciwko wysuwanej z kilku stron możliwości czwartego podziału (podział Królestwa, podział Galicji) nie miałaby żadnych szans sukcesu? Czy istotnie nie możemy trafić do czynników, które o nie ewentualnie mogłyby decydować i przeważyć ich decyzję argumentami dla nich zrozumiałymi?

Wskazujemy tylko jako przykład na argumenta takie, jak wywołanie rozpaczliwego nastroju w całem polskiem społeczeństwie, któryby wtedy objął wszystkie bez wyjątku koła—oraz utorowanie drogi wpływom jaknajbardziej niepożądanym nawet tam, gdzie one dotychczas znajdowały silny i bezwarunkowy odpór.

Argumentów doprawdy nie brakuje; chodzi tylko o to, aby były w stosownej formie i przez stosowne czynniki w odpowiedniem miejscu przedstawione. I bez lekkomyślnego optymizmu można ufać, że zarówno nad Dunajem, jak i nad Sprewą znajdą się w danej chwili ludzie, rozumiejący głębiej warunki przyszłego życia centralnej Europy i interes własnego państwa—i że ich będzie więcej, aniżeli to się wydaje niejednemu sceptycznemu obserwatorowi nad Wisłą, sądzącemu jedynie na podstawie przykrych rządów wojskowych Jest też rzeczą doniosłą i doprawdy nie beznadziejną, aby z naszej strony do tych kół trafić i skutki każdego fałszywego kroku zarówno w tej, jak i w innej kwestji należycie wyświetlić.

Ważniejszem może jeszcze jest inne pragnienie i inna tocząca się akcja, — akcja zdążająca do utworzenia jednolitej politycznej organizacji. Tylko taka bowiem mogłaby i na zewnątrz—gdy zajdzie potrzeba—uwidocznić, że całe społeczeństwo jednakowo czuje; niemniej, że gotowem jest ono całą siłą się bronić w razie naruszenia zasadniczych dla naszego bytu interesów, do których zignorowania zdaje się niekiedy podmawiać bądź to zwycięskie upojenie, bądź to, jak gdzieindziej, doktrynerskie zaślepienie. Konieczność—nie wahamy się dodać: pilna—rozwinięcia takiej akcji przez czynniki polityczne jest chyba dla każdego widoczna. Ale i to jest zapewne jasnem, że nie możnaby jej skutecznie poprowadzić, nie wyszedłszy z wygodnej rezerwy i nie wziąwszy na siebie odpowiedzialności, czy nawet ryzyka za jedynie w danych warunkach możliwy kierunek ogólno - narodowej polityki. Czynniki polityczne, rozporządzające możnością i należytą legitymacją, aby dawać wyraz aspiracjom i przekonaniom całego naszego społeczeństwa, mają wbrew wszelkim pesymistom obowiązek, aby teraz przemówić.

Opieka nad wychodźcami w Rosji.

W Rosji walczy opieka nad wychodźtwem z wielkiemi trudnościami. Organizacje polskie samopomocy rozwijają żywą działalność świadcząc dobrze o energji i sprężystości organizatorskiej Polaków.

Właśnie przed paru dniami Rada zjazdów polskich organizacji opieki nad ofiarami wojny przedstawiła ministerstwu spraw wewnętrznych swój budżet. Obejmuje on potrzeby 22 komitetów polskich i dobroczynności. Komitety te są tylko częścią sieci, rozpostartej przez Polaków po całej Rosji. Poza niemi istnieje Centralny Komitet Obywatelski, który przeniósł swą siedzibę z Warszawy do Petersburga, Polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny i t. p. Praca Rady Zjazdów polskich obejmuje przeszło 85.000 wychodźców. Budżet mieści 272.000 rubli na odzież, 25.000 rubli na pomoc sanitarną, zaś na utrzymanie wspomnianych 85.000 wychodźców preliminuje na kwartał 1,582,000 rubli. Oprócz bezpośredniej opieki nad 22 komitetami i towarzystwami dobroczynności Rada zjazdów ma powierzoną sobie działalność ogólną, która wyraża się w istnieniu takich organizacji, jak: Biuro prawne, centralne, biuro zakupów, sekcja statystyczno-informacyjna, biuro adresowe, inspektorzy objazdowi Rady, sekcja szkolna, sekcja wydawnicza i t. d.

Na wypełnienie swych bezpośrednich zadań Rada otrzymała od ministerjum spraw wewnętrzn. 1.519.000 rubli, od komitetu Tatjanowskiego 4.000 000 rubli. Komitet Polski w Vevey przekazał radzie kwotę 10.000 funtów sterlingów, później zaś 64.534 rubli oraz depeszą zawiadomił prezesa Rady p. Lednickiego o ponownem wysłaniu 10.000 funtów sterlingów. W ostatnich czasach konsul rosyjski w Szanghaju przez bank rosyjsko-azjatycki nadesłał do prezesa Rady 11.300 rubli, zebranych na wieczorze polskim, urządzonym przez miejscową kolonję rosyjską, angielską i francuską. Z drobnych ofiar od osób prywatnych Rada dostała 500 rubli W ciągu swego istnienia Rada wydała oddziałom polskiego Tow. P. O. W. zaliczek na sumę 540 000 rubli, z czego komitet główny towarzystwa większą część już zwrócił. Komitety polskie i towarzystwa dobroczynności pozostające pod opieką Rady otrzymały 980.000 rubli. Na wydawanie „Ogniska Polskiego“ i zakup papieru asygnowano około 8000 rubli. Na wydawnictwo i podręczniki szkolne wydano 35.000 rubli. Na więźniów, jeńców cywilnych i t. d. wydano około 60.000 rubli. Na kapitał obrotowy centralnego biura zakupów dano 70.000 rubli zaliczki.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

„POLONIA“

Z cyklu obrazów J. Malczewskiego.

Krakowska „Sztuka“ urządziła wystawę najnowszych dzieł sztuki polskiej p. t. „Legjony polskie“.

Najszlachetniejszy, najwyższy wyraz polskiego społeczeństwa, Legjony, musiał wywrzeć potężny wpływ na wszystkie górne umysły i serca polskie artystów. To też i sztuka malarska wstąpiła w ich służbę. Wielu najzdolniejszych malarzy naszych wstąpiło w szeregi Legjonów, albo też tylko do nich się przyprzęgło w szlachetnym celu uwiecznienia bohaterskich postaci, bohaterskich czynów. Najwyższy duch obecnej polskiej sztuki, Jacek Malczewski, rozgorzał od chwili pierwszych wymarszów legjonowych bohaterów z Krakowa coraz to wyższą i czystszą dla nich miłością i zachwytem, a owocem tego umiłowania mistrza sztuki polskiej jest szereg znakomitych obrazów, które obecnie podziwia Kraków na wystawie legjonowej.

Znany znawca sztuki, Jerzy hr. Mycielski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w ten sposób opisuje jeden z ostatnich obrazów J. Malczewskiego, p. t. „Polonia“.

Na znanej dobrze, niezbyt wielkiej rozmiarami, prostej „desce Malczewskiego“, jedna w nizkiem popiersiu postać kobieca a po jej bokach krajobraz z drobnych rozmiarów postaciami. Najnowsza to koncepcja „Polonii“; kobieta już nie dwudziestoletnia, ale jeszcze „w lat niewieścich nie zachodząca południe“ stanęła na wprost, widna do pasa; cała w śnieżnej bieli, a tylko na ramiona obnażone, z lekka zarzucony, jakby już z ramion opadał, gruby, szaro-żółty żołnierski szynel rosyjski—szynel niewoli. Głowa zwrócona w prawo, o pięknych, szlachetnych, prawie greckich rysach. Bujne, jasne włosy miękkimi otaczają skronie splotami; w ustach wyraz pewności i śmiałości, w oczach wyraz litości, miłosierdzia, miłości. Na prawo i na lewo „Polonii“ to, co ukochała, to, w co wierzy, że przyszłość—wolność jej zapewni, to, za co jest wdzięczna, ale też i to, co uważa za swą najdroższą własność. Na prawo blado zielona łąka, a nad nią wstaje srebrzysty, wiosenny ranek. Na łące klęczy rzędem równym, podobnie, jak niebiańskie postaci niebiańskiego Fra Angelica, sześciu jasnowłosych aniołów; ręce ściągnęli ku łące i podnoszą z niej leżących wśród zieleni, rannych i zabitych Legjonistów. Aniołowie litości ratują żyjących bohaterskich chłopców—drugich zabrać mają po wieczną nagrodę w niebiosach. — Po stronie przeciwnej czerwone, jaskrawe wstało właśnie słońce nad polską równiną. Aniołowie stoją w rzędzie, młodzieńcze głowy podniesione w górę, złote włosy w tył zarzucone, oczy błyskające jakimś bohaterskim zachwytem. Potężne poczwórne skrzydła rozwinęli po dwa do lotu u ramion, dwa drugie, na wzór hieratycznych bizantyńskich aniołów, każdy złożył przed siebie a na skrzydłach tych u każdego leży ranny lub zabity Legjonista. Jasno-sine mundury blado odbijają wśród promienistej czerwieni, otaczającej aniołów. Jednych odniosą do domów rodzinnych na leczenie, na przyszły posiew Ojczyzny, drugich, których głowy blade zwisają bezwładnie w tył, uniosą po wieczną zapłatę do nieba. Najczulszy z pośród aniołów, prawdziwy anioł miłości, podniósł jeszcze rękami ze skrzydeł rannego Legjonistę i do piersi go przycisnął.

Po kilku dawnych „Poloniach“, wyszłych z pod pędzla Malczewskiego, „Polonia“ ostatnia po raz pierwszy nie ma wyrazu smutku, boleści: litość i miłość i pewność przyszłości, opartej na tem, co zdziałali bohatersey młodzieńczy jej synowie. Pierwszy raz „Polonia“ Malczewskiego patrzy w przyszłość nie ledwie jasno—dzięki Legjonom!

Czem obsiewać pola?

Setki nie obsianych morgów w ziemi naszej nasuwają dość smutne refleksje. Wobec stałego braku środków spożywczych produkowanych własnie przez rolników, pozostawianie ziemi odłogiem jest przykładaniem ręki do ogólnej biedy, jest przyczynianiem się do zwiększania nieszczęść, jakie wraz z toczącą się wojną spadły na nasz kraj.

Obsiewać pola musimy, ugorów pozostawiać nie możemy, byłoby to czynem antispołecznym, w zrozumieniu tego Komendy obwodowe wydały zakaz stanowczy pozostawiania ugorów, rolnicy nasi stoją jednak wobec pytania nadzwyczaj trudnego do rozwiązania: czem obsiewać pola? Jęczmiona i owsy powinny być zasiane już w najbliższym czasie—a tu ziarna na siew brak!. Na skutek starań Radomskiej Komendy obwodowej nasiona mają być sprowadzone, dotychczas ich jednak niema. Jedynem rozwiązaniem trudnego pytania jest wprowadzanie uprawy roślin dotychczas nie plantowanych u nas; do takich roślin należy mak, którego nasienie posiadać będzie w większej ilości od Komendy obwodowej Radomska Spółka Rolna.

Mak odznacza się wysoką ceną targową i jako ziarno o dużej zawartości tłuszczu znacznemi własnościami odżywczemi.

W ziemi Radomskiej w paru większych majątkach obsiewano makiem dość znaczne przestrzenie w majątku Winiary, p. Targowskiego w Sandomierskim. Siew maku winien być uskuteczniony do 1-go maja, a w latach ciepłych i słonecznych do 15 maja, w tym wypadku jednak plony znacznie się zmiejszają.

W sprawie obsiewu pól makiem Komenda obwodowa wydała odpowiednie ogłoszenia, które rozesłano do gmin, stowarzyszeń spożywczych, kas pożyczkowych i t. d. Przeciętny plon maku dochodzi do 1.700 f. z morga a Komenda obwodowa zapewnia zbyt po 24 k. za pud, więc z morgi obsianej makiem można osiągnąć od 600 do 900 kor., czyli sumę poważną i nie do pogardzenia. Jest zatem możność obsiania pól rośliną dochodową.

Zainteresowani w sprawie powyższej, a także chcący nabyć nasienie tatarki i prosa zechcą się porozumieć z p. Piotrem Biernackim, instruktorem Radomskiego T-wa Rolniczego, upoważnionym do załatwiania spraw powyższych. Pan Biernacki przyjmuje codziennie w godzinach przedpołudniowych w biurze Spółki Rolnej Radomskiej ul. Szeroka 4. (*bp*)

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela czarna 9 kwiecień Marji Kleofasowej; sł.: Dobrosława.

Wschód słońca g. 5. m. 21; zachód godz. 6 m. 44.

Wspominki historyczne: 1241. Bitwa pod Legnicą z tatarami.

— **Rekolekcje** w kościele po-Bernardyńskim (dla inteligencji) rozpoczynają się w dniu dzisiejszym wieczorem o godz. 7 i odprawiać się będą w poniedziałek, we wtorek wieczorem o godz. 7, w środę spowiedź, a we czwartek rano Komunja św.

— **Zebranie T-wa Dobreczynności.** Na zasadzie § 23 Ustawy Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu, Rada Towarzystwa ma zaszczyt zawiadomić. że ogólne doroczne zebranie Członków tegoż Towarzystwa, wyznaczone zostało na dzień 30 kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu, w lokalu Magistratu miasta Radomia.

— **Krzyż w parku Kościuszkowskim.** W numerze 74 Gazety umieściliśmy wzmiankę o krzyżu, który stoi przy ul. Lubelskiej. Obecnie od jednego z najstarszych mieszkańców naszego miasta otrzymujemy następujące wyjaśnienia.

Na miejscu obecnego krzyża żelaznego stał niegdyś krzyż drewniany, jak tradycja niesie postawiony według starego zwyczaju w czasie epidemji cholery. Podobne krzyże również były postawione: przy trakcie do Warszawy w pobliżu cmentarza prawosławnego i przy trakcie do Krakowa przy skręcie drogi do Przytyka.

Był jeszcze jeden mały krzyż drewniany postawiony za parkanem przy domu p. Staniszewskich Być może, że o tym krzyżu myślał informator Gazety z № 74.

Co się zaś tyczy dzisiejszego krzyża żelaznego na podstawie kamiennej w parku Kościuszkowskim jest on postawiony ze składek publicznych staraniem redaktora „Gazety Radomskiej“ ś. p. Hugo Wróblewskiego.

— **Prośba do ziemian.** Szpital św. Kazimierza w Radomiu przez 20 miesięcy wojny funkcjonuje w nadzwyczaj trudnych warunkach, niosąc tak potrzebną w obecnym czasie szerzących się chorób pomoc ludności całej ziemi Radomskiej. Środki i zasoby szpitala z dniem każdym maleją—chorych i potrzebujących pomocy szpitala z dniem każdym przybywa. W czasie obecnym główną potrzebą szpitala są kartofle, zapas których jest już na wyczerpaniu. Za naszym pośrednictwem kurator szpitala św. Kazimierza p. Józef Wojdacki zwraca się do ziemian okolicznych z gorącą prośbą o dostarczenie dla chorych szpitala potrzebnej ilości kartofli. Sądzimy, że prośba szanownego kuratora nie pozostanie bez odpowiedzi i zawsze ofiarni ziemianie radomscy odpowiedzą na apel i dostarczą potrzebnego zapasu kartofli.

— **Podziękowanie.** Stowarzyszeniu piekarni udziałowej za wydzielenie z zysków rb. 100—na rzecz szpitala ś-go Kazimierza, jako też W-nej Rudzkiej z Zalesic za nadesłane na ręce dr. Olewińskiego rb. 10 i państwu Mirkowskim za nadesłane na ręce starszej siostry rb. 25—składam niniejszym serdeczne „Bóg zapłać“ kurator szpitala ś-go Kazimierza J. Wojdacki.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 1 do 8—IV.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 1 do 8 b. m.	44	16	1	1	—	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	109	45	6	2	2	3
Umarło w ciągu tygodnia	—	2	—	—	—	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	14	7	—	1	—	—
Pozostaje chorych na 9 b. m.	139	52	7	3	2	3

— **Statystyka bezpłatnych ambulatorjów Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej** za marzec. Lekarze ordynujący: dr. Adam Horczak, dr. Stanisław Idzikowski, dr. Stanisław Piątowski. Przyjęto chorych ogółem 5738. W tej liczbie ujawniono chorób zakaźnych 112; umieszczono w szpitalach 71; udzielono pomocy w domu 5; udzielono pomocy 48 dzieciom ze szkół. Po zatem dokonano szczepień ospy 255. Ambulatorja mieszczą się № 1 Warszawska 3. № 2 Skaryszewska 14. № 3 Zamłynie 3.

— **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 8 IV *Tyfus brzuszny*: Skaryszewska 5, Nowa 2, Stare Miasto,—razem 4 przyp. *Szkarlatyna:* Skaryszewska 7—1 przyp. *Ospa*: Stare Miasto 9—1 przyp.

— **Zmarli w par. Radom.** dn. 8-IV Stanisława Szczytniewska l. 18, Zygmunt Bieńkowski 1 d, Honorata Zielińska 6 m., Marjanna Zawadzka 8 m., Marja Zielińska l. 14.

— **Towary dla Radomia** nadeszły d. 7 po poł. i 8-IV: 4 wag. węgla. 1 wag. drzewa, galanterja, likier, pościel, kwas solny, papy dachowej, spirytus, mydło, tektur, żelazny szmelc, garnki, gwoździe, kotły, drożdże, skóry, kuchenne naczynia, jabłka, wapno, cementu 166 beczek, cukierki, papier, bibułka, fotogr. manufaktura razem w 8 wagonach.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Karty na chleb i dnie bezmięsne w Ostrowcu i w Opatowie.** Komenda obwodowa w Opatowie ogłosiła wprowadzenie w miastach Ostrowcu i Opatowie kart na zakup mąki i chleba od dnia 1-go bm. Karty wydawane będą przez magistraty obu miast Kartę chlebową otrzyma tylko ten, kto z własnych zasobów nie może wyprodukować przyznanej kwoty 250 gr. zboża na głowę i dzień. Otrzymanie więc karty chlebowej zależnem będzie od oświadczenia dotyczącego konsumenta, że on żadnych zapasów zboża ani mąki nie posiada. Gospodartwom domowym, które posiadają zapasy mąki, nie wolno jest karty chlebowej tak długo wydać, jak długo na podstawie ustanowionej kwoty 200 gr. mąki na głowę i dzień obliczony zapas będzie zużyty. Mniejsze zapasy, t. z. do 10 funtów rosyjskich na głowę, nie mają być brane pod uwagę.

Karta chlebowa ma tyle odcinków, ile dni miesiąc; tylko po oddaniu tych odcinków zostanie wydaną odpowiednia ilość mąki albo chleba za stosowną zapłatą. Kontyngent wynosi dla ludności nie produkującej na dzień i głowę (włącznie dzieci) 250 gr. ziarna (przenicy, żyta, jęczmienia, lub owsa), albo 200 gr.—16 łutów mąki, względnie krup jęczmiennych, albo innych produktów przemiału uzyskanych z przenicy, żyta, jęczmienia lub owsa, albo 250 gr.=19½ łutów chleba.

Przekroczenia postanowień tego obwieszczenia (np. nieprawdziwe zeznania przy zgłoszeniu, każde nieprawne użycie karty chlebowej i t. p.) będą karane przez c. i k. Komendę obwodową grzywnami do 2000 K. lub aresztem do 6 miesięcy.

Zmieniono również częściowo tutejsze ogłoszenie z 15 listopada 1915 r., przekładając dnie bezmięsne na poniedziałki i czwartki.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.